

Danuta Jastrzębska-Golonka: Sfera sacrum w baśniach Hansa Christiana Andersena

H. Ch. Andersen nie miał żadnych wątpliwości: cały świat będąc tworem Boga, stał się sferą sacrum, dlatego nie budynki będące świątyniami, nie ich zdobienia i kosztowne tkaniny są przestrzeniami świętymi, w których objawia się Bóg. To cały świat jest jednym wielkim kościołem – pisała Danuta Jastrzębska-Golonka.

Baśnie Hansa Christiana Andersena są tekstami przeznaczonymi – zgodnie z zamysłem autora – nie tylko dla dzieci, lecz również dla dorosłych. Bogusława Sochańska tłumaczy: „(...) to bardzo poważna lektura, tyle że w baśniowej szacie. Andersen pisał o sprawach egzystencjalnych, ponadczasowych, rozprawiał się z odwiecznymi problemami człowieka. Adresat tych utworów zawsze był z założenia pisarza podwójny” [1]. Oznacza to, że oprócz treści czytelnych dla małego słuchacza, w baśniach znajduje się wiele motywów, symboli i słów-kluczy, których przesłanie adresowane jest do odbiorców starszych. Tak jest też ze sferą sacrum. Oprócz wyraźnych motywów religijnych, takich jak odwołania do wiary, odkupienia win, śmierci jako przejścia do krainy szczęśliwości itp. [2], w baśniach H. Ch. Andersena pojawia się wiele symbolicznych odniesień do dziedziny spraw religijnych, czyli sacrum.

Wyekscerpowany z tekstów materiał można umieścić w trzech przestrzeniach: domu, miasta i świata.

I. Dom

W literaturze dom to miejsce zamieszkania (czasem bardzo ważne, np. w mitologii greckiej czy Biblii, które nadawały mu specjalną rangę) i gniazdo rodzinne, symbolizujące ład, bezpieczeństwo, wolność, szczęście, ciągłość trwania, zakorzenienie, niesłuchanie istotny dla każdego człowieka centralny punkt świata[3]. To określenie wiąże się z teorią, której autorem był Mircea Eliade. Uważał on, że człowiek szuka swojego miejsca w przestrzeni, która nie jest jednorodna, homogenna, lecz naznaczona przez obszary święte i świeckie, sacrum i profanum. Dokonuje się więc budowanie własnego miejsca, czyli stwarzanie swojego świata, przekształcanie chaosu w kosmos – w mikrokosmos. Takie działanie podejmuje też każdy artysta, który wprowadza do swojej pracy pojęcie domu, kreuje chaos, stwarzając swoją wizję mikrokosmosu. Ta nowa przestrzeń często staje się projekcją swoistego sacrum.

Analiza około 60 tekstów H. Ch. Andersena doprowadziła do określenia kilkunastu głównych kategorii opisu domu, z czego kilka wiąże się ze sferą sacrum.

1. Dom jako miejsce zamieszkania

Wśród różnych opisów domów (np. dom szewca, świniopasa, syrenki, wiedźmy itp.) w baśni *Czerwone buciki* pojawił się dom pastora. To w nim Karen mogła zrozumieć, na czym polega prawdziwa wiara, to tutaj odczuła miłość Boga i to tutaj, dzięki boskiej sile i anielskiej pomocy,

została przeniesiona świątynia, w której dokonało się odkupienie: „Bo kościół sam przyszedł do biednej dziewczyny (...), a może to ona przyszła do kościoła”[4].

Druga kategoria opisu domu łącząca się ze sferą sacrum dotyczy wyposażenia domu.

2. Symboliczne elementy wyposażenia domu

Okna, często zamazane zimą, a latem ozdabiane kwiatami, oddzielają świat wewnętrznej przestrzeni od zewnętrznego, który może nieść zagrożenie. Dom tworzy dla swoich mieszkańców centrum świata. „Wszystko na zewnątrz tej zamkniętej przestrzeni, enklawy, można określić względem niej. Odległość od owego centrum będzie wyznaczać stopnie bezpieczeństwa, a każde oddalenie staje się znakiem zagrożenia i obcości (...)”[5]. Dlatego Kaj jest bezpieczny, dopóki patrzy na Królową Śniegu przez okno, ponieważ to za nim „przelatuje wielki ptak”. Zło dopada go, gdy wychodzi z domu, opuszcza swą enklawę, będącą jednocześnie jego sacrum – miejscem uświęconym miłością i modlitwą kochających go ludzi[6].

Piec, czyli „najcudowniejsza rzecz na tym świecie” sprawia, że „o zmierzchu pokój był jeszcze bardziej nęcący, z pieca świeciło tak łagodnie, jak nie świecą ani księżyc, ani słońce, o nie, tak świecić może tylko piec, gdy jest w nim ogień”[7]. Zaprezentowany opis zawiera bardzo dużo środków językowych o pozytywnych nacechowaniach wartościujących. Mamy tu wyrażenia: *bardziej nęcący pokój, łagodnie świeciło*, porównanie z wykorzystaniem negacji „jak nie świecą ani

księżyc, ani słońce” oraz frazę wzmocnioną wykrzyknieniem „o nie, tak świecić może tylko piec, gdy jest w nim ogień”. Piec jest tu elementem zamkniętej przestrzeni domu, elementem ważnym, gdyż stanowi źródło ciepła, a poprzez analogię – również źródło domowego ogniska.

Ogień, który jest tak znaczącym elementem bezpiecznego domu, często przywoływany był przez Andersena także poza obrębem domu. Na przykład w baśni *Coś stara kobieta podpala własny dom*, by uratować życie wielu ludzi. Ogień pojawia się tu nie tylko jako ostrzeżenie. Ofiara kobiety (poświęca dom i traci życie) nabiera chrześcijańskiej symboliki: „I wtedy Pan Bóg podsunął mi myśl, żeby podpalić łóżko (...)”[8]. Światło płonącego domu wyprowadziło ludzi z katastrofy, a staruszkę doprowadziło do bram królestwa niebieskiego, gdzie czekał na nią anioł.

Kolejnymi znaczącymi elementami wyposażenia wnętrza są: zegar, symbolizujący upływ czasu oraz pianino, odsyłające do ponadczasowych wartości muzyki i wrażliwości mieszkańców na sztukę. Przedstawione do tej pory przykłady potwierdzają teorię M. Eliadego, że to, co pozwala na uchwycenie specyficznego charakteru tych miejsc, to ich zamknięcie, tworzenie świętej enklawy, uporządkowanej spośród chaosu amorficznej zewnętrznej przestrzeni[9]. Dom na skalę mikrokosmiczną odtwarza wszechświat, dom jest mikrokosmosem, można więc założyć, że piec symbolizuje słońce, ptaki i kwiaty – przyrodę (naturę), zegar – czas, pianino – dźwięki, schody – przestrzeń. Jest też i inna perspektywa: według Eliadego człowiek zawsze będzie urządzał własny dom na podobieństwo świątyni (ołtarz – stół, otwarcie w górę, kolumny, drzwi, próg), co uwidoczni oddziaływanie celebracji liturgicznych na życie rodzinne[10].

Następną kategorią opisu domu wskazującą na sferę sacrum jest:

3. Przestrzeń związana z ważnymi osobami i wydarzeniami w życiu człowieka

Najważniejszymi osobami w domu są przedstawiciele rodziny. „Ubogi strażnik na ulicy jest o wiele szczęśliwszy ode mnie” – myślał porucznik z baśni Kalosze szczęścia – „On nie zna tego, co ja nazywam brakiem. Ma dom, żonę i dzieci, które smucą się jego smutkami i cieszą jego radościami”[11]. W tej wypowiedzi obok – de facto definicji realnoznaczeniowej rodziny, mamy specjalny środek wartościowania: leksem *brak* oznacza brak rodziny, ale także całej sfery przeżyć z nią związanej, odsyła do kategorii ujemnych wartości na skali osi – ten brak jest bardzo niekorzystny dla człowieka, czyni go nieszczęśliwym. Mąż potrzebuje żony i dzieci (*Kalosze szczęścia*), staruszka „małej, słodkiej dziewczynki”[12] jako substytutu rodziny, matka – dziecka (*Calineczka, Opowieść o matce*) itp. Potrzeba posiadania rodziny sprawia, że ludzie starają się ją założyć, np. w baśniach *Syn dozorca*, *Latający kufer* itd. Okazuje się, że wprowadzanie się, czy z drugiej strony – przyjmowanie nowej osoby, jest niejako stwarzaniem, powstaje bowiem nowa rodzina. W wielu językach zresztą, słowa *dom* i *rodzina* są utożsamiane ze sobą[13]. Momentami ważnymi dla rodziny są chwile narodzin i śmierci – oba te wydarzenia umieszcza H. Ch. Andersen w domu i to nie tylko ze względu na ówczesne zwyczaje i stan medycyny, ale głównie ze względów symbolicznych, jak w *Ostatniej perle*, gdzie zarówno narodziny, jak i śmierć łączyły troska, dom i Bóg – jako Ten, który życie daje i zabiera. Rodzina uświęcona Bożym błogosławieństwem urasta do roli sacrum.

Jak widać, sfera świętości, wokół której koncentrują się wierzenia i praktyki religijne, jest właściwością stałą lub bardzo ulotną, ale przysługuje zarówno niektórym przestrzeniom, przedmiotom, jak i istotom. Siedzibą sacrum może stać się wszystko – właściwość tę mogą otrzymać (lub utracić) osoby, miejsca, a nawet zwykłe przedmioty

Kolejnymi kategoriami postrzegania domu w tekstach H. Ch. Andersena są dom jako azyl i sacrum.

4. Dom jako azyl i sacrum

Gaston Bachelard podchodzi do symboliki domu od strony indywidualnego przeżycia domu i wyrazu tego przeżycia. Interesuje się jego indywidualnymi, osobistymi wymiarami, tropi wątki domu marzeń i tęsknot, akcentuje poczucie intymności, które daje dom, bezpieczeństwa i schronienia. Dom jest według niego „naszym pierwszym wszystkim”[15]. To ujęcie potwierdza się w tekstach H. Ch. Andersena. Siostry syrenki, gdy jako dorosłe mogły wypływać, ile razy chciały, tak tęskniły za domem, że po miesiącu swobody stwierdziły zgodnie: „na dole jest jednak najpiękniej, tak dobrze jest być u siebie w domu”[16]. Wrony z *Królowej Śniegu* orzekają: „Dobrze jest, jak to mówią mieć na starość swój kąt”[17], czym potwierdzają nie tylko potrzebę posiadania domowego azylu, lecz także powszechność tego odczucia („jak to mówią”). Dom staje się też centralnym punktem, ku któremu zmierza cała fabuła baśni o Gerdzie i Kaju: „poszli prosto do drzwi domu babci, schodami w górę, do pokoju, gdzie wszystko stało na swoim miejscu, a zegar mówił: tik, tik, i obracała się wskazówka. Lecz

kiedy wchodzili przez drzwi, zauważyli, że są dorosłymi ludźmi. Przez otwarte okna zaglądały do domu róże znad rynny, a obok stały dziecięce stołeczki”[18].

W tym cytacie mamy co najmniej trzy sfery znaczeń. Po pierwsze, dzieci wracają do domu, w którym „wszystko stało na swoim miejscu”, a więc uporządkowanego, niezmiennego, stałego, czyli bezpiecznego. Potwierdza to symbolika zegara – wskazuje zmienność czasu, ale obracająca się wskazówka zawsze wraca na swoje miejsce, wykonuje cykliczny ruch i wraca do punktu wyjścia. Można to odczytać jako symbol wiecznych powrotów powtarzających się cyklicznie, tak jak niedziela w każdym tygodniu – dzień święty w tradycji chrześcijańskiej oraz wszystkie inne święta regularnie, cyklicznie powracające dzięki cykliczności zegara.

Narzuca się tu też kolejne skojarzenie: o powrocie syna marnotrawnego. Po nieudanej próbie samodzielnego życia, zrujnowany i głodny powrócił do rodzinnego domu, w którym czekał na niego ojciec. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, dochodzimy do najważniejszej konkluzji: kiedyś wszyscy wrócimy do domu Ojca. I tego właśnie chciała pozbawić Kaja Królowa Śniegu. Kazała mu ułożyć słowo *Wieczność*, wtedy bowiem zostanie panem siebie, a ona da mu cały świat i parę łyżew. Miał żyć wiecznie, ale w krainie pozbawionej Boga i miłości. Uczucie Gerdy zniszczyło odłamki szatańskiego lustra, dając Kajowi wolność i szansę na prawdziwe życie wieczne, którego przepowiednia pojawia się w słowach babci czytającej z Biblii: „A jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie osiągniecie Królestwa Bożego”[19], odzyskał swą dziecięcą czystą duszę i zrozumiał słowa pieśni:

Gdzie rosną róże, gdzie dolina,
Tam do nas mówi Boża Dziecina[20].

Wracając do rodzinnego domu, symbolizującego miłość i szczęśliwe dzieciństwo (na co wskazują stojące tam „dziecięce stołeczki”), wrócił też do Boga i uświęconej przez Niego przestrzeni rajskiego miejsca na ziemi.

Przestrzeń domu stanowi sferę świętości, siedzibę sacrum, w której żyją osoby naznaczone tą właściwością. Taką istotą w tekstach duńskiego baśniopisarza często jest matka. Z taką sytuacją spotykamy się w opowieści *Umarłe dziecko*. Matka po stracie synka siedziała niepokieszona ze swoimi córkami, „patrzyła na nie niewidzącym wzrokiem, a jej myśli były daleko od domu”. Po spotkaniu z synkiem „Powróciła do swojego Boga, przypomniała sobie o swoich obowiązkach i z tęsknotą pośpieszyła do domu”, zwracając się do Boga: „Wybacz mi, Panie Boże, że chciałam powstrzymać wieczną duszę od lotu, że zapomniałam o obowiązkach wobec żyjących, które na mnie złożyłeś tu na ziemi !”[21]. Wynika z tych słów, że boskie obowiązki matki dotyczą opieki nad rodziną i domem tu na ziemi, jest więc dom sferą sacrum, której świętości pilnuje matka. Potwierdzają to słowa pochodzące z innej baśni, *Ostatnia perła*: „Tam, gdzie za życia siadywała wśród kwiatów matka i skąd jako ukochana dobra wróżka tego domu serdecznie spoglądała na męża, dzieci i przyjaciół, gdzie jak światło tego domu promieniowała szczęściem i była jego sercem i spoiwem, tam siedziała teraz obca kobieta w długich, obszernych szatach; była to Troska”[22]. Wyekscerpowane z tego tekstu określenia wskazują jednoznacznie na rolę matki w uświęcaniu domu. Są tam pozytywnie wartościujące wyrażenia: *ukochana*, *dobra wróżka*; zwroty:

serdecznie spoglądała, promieniowała szczęściem, była sercem i spoiwem domu, które odsyłają do pozytywnie nacechowanych desygnatów: *serce, spoiwo, dom, promienie szczęścia*, a porównanie: „jak światło domu” niesie skojarzenia ze światłem Boga (przywoływanym już przy omawianiu symboliki ognia).

Metafizyczność jej działań potwierdza utożsamienie jej osoby z wróżką, a więc istotą głównie dodatnio konotowaną w baśniach, ale też będącą zazwyczaj narzędziem w rękach najwyższej siły – przeznaczenia, a tym kieruje Bóg. Nie bez przyczyny źródłem sakralizacji domu jest matka. G. Bachelard stwierdził, że matka to największy z wszelkich archetypów: „Rzeczywistość związana z matką od razu wzbogaca się o wszelkie obrazy przytulności”[23], a więc dystynktywnych cech domu, który w Nowym Testamencie jest symbolem związków człowieka z Bogiem. „Chrześcijaństwo jest taką wyjątkową religią, uprzywilejowanym miejscem obecności Boga i spotkania Go w drugim człowieku. Ale właśnie spotkanie dokonuje się nie przez sam fakt bycia razem, np. w rodzinie, w domu, lecz poprzez „bycie dla”, a więc bycie dla innych wzorem Jezusa Chrystusa = Sługi, który wydał samego siebie. Rodzina ma wszystkie możliwości stania się takim miejscem, tym bardziej, że ugruntowana jest Sakramentem małżeństwa”[24]. Tę funkcję dawania, „bycia dla” najczęściej przejmuje w rodzinie i w domu właśnie matka. Ona też głównie jest tą, która oczekuje powrotu domowników, pilnując, by ciepło domowego ogniska oświecało im drogę i przyciągało.

Ludzie zaś z odległych miejsc dążą do domu i marzą o powrocie, jak marynarz z opowieści *Na krańcu morza*. Śpi on w lodowym igloo śniąc o domu, w którym „bocianie gniazdo stało puste” (co jest symbolem jego nieobecności), a babka śmiała się i płakała z radości, że wróci. Niestety, sen się skończył, ale „jego serce przepełniała wiara i nadzieja;

Bóg był z nim i dom był z nim: na krańcu morza”[25]. Dom jest tu postawiony na równi z Bogiem, staje się więc Jego narzędziem na ziemi, Jego przestrzenią, czyli sacrum.

Chęć powrotu do domu, mitycznego centrum – sacrum, towarzyszy bardzo często wielu bohaterom literackim. Najpierw następuje odejście od mitycznego centrum w stronę chaosu, przestrzeni nieznanej, rządzącej się innymi prawami (np. *Królowa Śniegu*, *Brzydkie kaczątko*, *Na krańcu morza*), potem powrót ku wyidealizowanym wspomnieniom („Tu jest tak pięknie wiosną latem, jesienią i zimą! Wtedy przed oczami przesuwały mu się setki obrazów”[26]) bądź odwiedziny u bliskich, którzy tam zostali (np. w fotelu siedziała babcia, a jej „śliczna wnuczka, uboga służąca, właśnie wróciła do domu, była w odwiedzinach. Pocałowała babcię, a w tym błogosławionym pocałunku było złoto, złoto serca, złoto na ustach, złoto w glebie, złoto na porannym niebie”[27]). Pięciokrotne powtórzenie leksemu złoto konotującego najwyższą wartość i połączenie tego z wyrażeniem „błogosławiony pocałunek”, odsyłającym ku boskiej miłości sprawia, że malutki domek babci staje się sacrum, domem miłości, do którego się zawsze wraca. Podobne sytuacje znajdujemy w tekstach *Kalosze szczęścia* (ubogi pokój z chorą matką błogosławiącą swą córkę[28]) oraz *Stara Latarnia* (ubogie mieszkanie w piwnicy, ale pełne ciepła, z firankami i kwiatkami na oknie, czyste i porządne, przepełnione miłością[29]). Jak widać, te szczęśliwe domy mają swoją symbolikę, przedmioty o dodatnim nacechowaniu, które konotują szczęśliwy wizerunek domu-sacrum.

Potwierdzają to wizje dziewczynki z zapalkami, które wyobrażają wnętrza szczęśliwych, bogatych domów. Pojawiają się tam *światła*, *pachnąca pieczeń*, *piec*, *ogień*, *stół*, *śnieżnobiały obrus*, *piękna porcelana* i *wspaniała, lśniująca od tysiąca świeczek, choinka*[30].

Bożonarodzeniowe drzewko spełnia tu dwie funkcje. Po pierwsze, jest oczywiście świąteczną dekoracją, gdyż akcja opowieści toczy się w wigilię Nowego Roku, po drugie zaś, jest symbolem szczęśliwego domu. W baśni *Stary dom* żołnierzyk, opisując smutną samotność starego człowieka, tłumaczy: „Myślisz, że dostaje całusy? Myślisz, że ktoś na niego patrzy miłym spojrzeniem, albo że ma choinkę?”[31]. Drzewko jest tutaj wyznacznikiem szczęśliwego domu na równi z objawami miłości i troski rodziny. Dom bez choinki nie ma ciepła i radości życia. Drzewko, zwłaszcza iglaste, zwykło się uważać za symbol życia i odradzania się, trwania i płodności (por. *Choinka*), ustrojone zaś konotuje czas Świąt Bożego Narodzenia z całą ich symboliką – miłością Boga i bliźnich, przebaczenia, nastroju rodzinnego ciepła. Choinkowe ozdoby także są pozytywnie nacechowane i odsyłają do przerośnych znaczeń, np. anioły mają opiekować się domem, dzwonki oznaczają dobre nowiny i radosne wydarzenia, oświetlenie choinki broni dostępu złym mocom, a w symbolice religijnej wskazuje na Chrystusa, który był światłem dla pogan; gwiazda betlejemaska natomiast ma pomagać w powrotach do domu (por. *Choinka*).

Poprzez choinkę dochodzimy więc do związku pomiędzy domem (mieszkaniami) a światem jako domem Boga. W domach ludzi w święta Bożego Narodzenia pojawia się Bóg, dzięki czemu utwierdza się człowiecze poczucie bezpieczeństwa: następują kolejne cykle wiecznych powrotów, wynikające z pojmowania czasu jako nieustającego cyklu powtórzeń[32]. Z. i D. Benedyktowicz tłumaczą: „W świętach cyklu rocznego ukrywa się kosmiczno-sakralna symbolika domu. W obrzędach tych corocznych świąt dom jest nieustannie stwarzany, odtwarzany na nowo poprzez kreacyjną symbolikę. Splatają się w bożonarodzeniowych obrzędach symbole: Domu – Kosmosu i Domu – miejsca świętego. Powrót do owego czasu to powrót do pierwotnej sytuacji stworzenia, powrót do rajskej rzeczywistości”[33].

M. Eliade konkluduje: „tęsknota religijna wyraża chęć życia w kosmosie czystym i świętym, takim, jakim był na początku, gdy wyszedł z rąk stwórcy”[34], stąd wniosek, który sformułował G. van der Leeuv: „Dom i świątynia są zasadniczo jednym, (...), są tym samym – domem bóstwa”[35].

Dwie pozostałe przestrzenie zawierające sferę sacrum w baśniach H. Ch. Andersena to miasto i świat.

II. Miasto

Miasto opisywane jest w tekstach baśniopisarza bardzo często, na wielu płaszczyznach architektonicznych (np. ulice, budynki, dachy, strychy, piwnice), w wielu ujęciach (np. miasto bogatych i biednych, opozycja miasto – wieś), w perspektywie przestrzeni baśniowej i realnej. W przestrzeni fantastycznej uderza opis miasta otoczonego murem, który wyznaczał jego granice i jednocześnie otaczał jako sacrum: w mieście nie działo się nic złego, niebezpieczeństwo czyhało na mieszkańców za bramą miasta. Sanie z Kajem „pomknęły ulicą hen za bramę miasta” i mówiono, że utonął tam w rzece[36], a Karen tańczyła „schodami w dół, przez ulicę, i za bramę miasta. Tańczyła, musiała tańczyć, wprost do ciemnego lasu”[37].

Brama staje się kulturowo-społecznym wyznacznikiem bezpieczeństwa i sprawiedliwości, swoistego sacrum, ponieważ to za nią (nie w obrębie miasta) czai się zło i wymierza się kary, np. w *Dzikich łabędziach* „za bramę miasta wyległ cały lud, wszyscy chcieli zobaczyć, jak będzie się palić wiedźma”[38], a w *Krzesiwie* żołnierz widział „ludzi, którzy spieszyli z miasta, żeby zobaczyć, jak go będą wieszać.”, gdyż to właśnie

za bramą, „za miastem zbudowano wielką szubienicę”[39]. Miasto musiało zostać nieskalane złem, bramy zaś – niczym bramy rajy – strzegły jego świętości.

Ciekawa jest tutaj symbolika miejskiej przestrzeni. Otóż wszystko co niesie ochronę, może zostać przedstawione pod postacią kobiety (matki) lub miasta, np. kościół chrześcijański – tłumaczą autorzy *Słownika symboli*[40] i dlatego nawet w baśniach miasto ukazywane bywa jako sfera sacrum.

Podobnie jest z innymi obszarami sacrum znajdującymi się na terenie miasta, to znaczy ogrodami i cmentarzami.

1. Ogrody

Domy opisywane przez Andersena zawsze posiadały jakiś element natury (np. kwiaty, ptaki) i często sytuowane były w ogrodzie. Rosły w nim róże bądź inne kwiaty, otoczony był płotem lub żywopłotem, w którym znajdowała się furтка[41]. Okazuje się, że mistycy tradycyjnie widzieli „zasadę żeńską w kosmosie jako arkę, dom, muf” oraz właśnie „zamknięty ogród”[42]. Idea zamkniętego ogrodu jako symbolu dziewictwa była szczególnie często przywoływana w gotyckich i renesansowych dziełach sztuki, na których to właśnie w takiej scenerii przedstawiano Dziewicę Marię[43]. Ogród odsyłał więc czytelnika do delikatnych skojarzeń z czystą kobiecą duszą, ale także do rajskości tej enklawy odizolowanej od złego, nieduchowego świata. Mityczny Eden i eschatologiczny ogród nadziei to starotestamentowe odniesienia[44] do miejsca, w którym człowiekowi nic nie zagraża[45].

Istotnymi elementami symboliki ogrodu są żyjące w nim ptaki (np. słowik – przenosząc się z rajskiego miejsca do pałacu cesarza, opuszcza sacrum na rzecz profanum, by ostatecznie wybrać sacrum) oraz rosnące w nim kwiaty: piękne i ulotne, łączące w sobie przeciwieństwa i stanowiące swoistą syntezę materii i ducha, dlatego uosabiają zarówno dobro, szczęście, błogosławieństwo, jak i przemijanie, bierność, zło, a nawet śmierć. Taką symbolikę mają kwiaty małej Idy w baśni pod tym tytułem. Z ozdobnych pokojowych roślin urastają do rangi symbolu w momencie swej śmierci. Trafiają do ziemi po to, by się odrodzić. Głęboka metafora uzmysławia nam tu religijne przesłanie, ale także odsyła do kolejnego sacrum – cmentarza.

2. Cmentarz

To miejsce, które łączy świat żywych i umarłych, miejsce święte i nietykalne, ponieważ jest miastem umarłych – miastem dusz. Ta sfera sacrum często pojawia się w baśniach Andersena. Tam trafiają matki z opowieści *Nic nie była warta* czy *Ib i mała Christina*, o cmentarzu opowiada cesarzowi słowik, tam też cierpi przy grobie synka zboląła matka z baśni *Umarłe dziecko*. We wszystkich baśniach Andersen wspomina o kwiatkach, zwłaszcza o krzakach róż, rosnących na grobach zmarłych i nie powinno to dziwić, już bowiem starożytni, podziwiając piękno kwiatów, wiązali je ze sferą sacrum – przystrajali nimi groby i świątynie. Jako wyobrażenie niebiańskiej szczęśliwości malowane były na ścianach katakumb. Dante zaś przedstawił anioły i zbawionych w niebie pod postacią róży[46].

Ten kwiat stał się dla Andersena słowem-kluczem. Róża wraz ze swą bogatą symboliką okazała się nie tylko synonimem przyjaźni i miłości (jak w *Królowej Śniegu*), piękna i szczęścia (jak w *Świniopasie*), ale także sacrum. Biała róża w *Dzikich łabędziach* oznacza czystość i doskonałość moralną[47] Elizy, czerwone róże – jej pobożność i dobroć. W baśni *Czerwone buciki* anioł w białych szatach trzymał „piękną zieloną gałązkę obsypaną różami, i dotknął nią sufitu, a wtedy sufit uniósł się wysoko, wysoko, a gdzie sięgnęła gałązka, tam zaświeciła złota gwiazda”[48]. Warto przypomnieć, że poprzednim razem, gdy Karen usiłowała wejść do kościoła, anioł trzymał miecz. Po odpokutowaniu przez dziewczynę winy, Pan Bóg wybaczył jej grzech i posłał anioła z gałązką róż – symbolem miłosierdzia. Róże symbolizują też sferę sacrum w zakończeniu baśni *Królowa Śniegu* – w cytowanym już fragmencie psalmu to róże wyznaczają miejsce, w którym objawia się Boża Dziecina. Najwyraźniej jednak zwerbalizował Andersen tę myśl w baśni *Najpiękniejsza róża świata*. Umierająca królowa „ujrzała, jak nad kartkami książki unosi się najpiękniejsza róża świata, obraz tej, która wyrosła z krwi Chrystusa na drzewie krzyża. – Widzę ją! – powiedziała. – Nigdy nie umrze ten, kto widzi tę różę, najpiękniejszą na ziemi!”[49].

Kwiaty, ptaki, dolina to elementy sfery sacrum, którą przypisać należy już trzeciej, najobszerniejszej przestrzeni sacrum w baśniach H. Ch. Andersena – światu.

III. Świat

Opowieść *Dzwon* wskazuje jednoznacznie, co według Andersena powinno być rozumiane jako sacrum. Chłopcy poszukując dzwonu, którego dźwięki identyfikowane są z obecnością Chrystusa i jego

dobroczynną ochroną[50], szli na spotkanie tego, co boskie. Na krańcu swej podróży zrozumieli, czego szukali: „Cała przyroda była jednym wielkim kościołem, w którym drzewa i chmury na niebie były kolumnami, kwiaty i trawa aksamitną tkaniną, a niebo ogromną kopułą.” Chłopcy „trzymali się za ręce w wielkim kościele natury i poezji, a nad nimi brzmiał niewidoczny, święty dzwon i błogosławione duchy kołysały się w tańcu wokół niego, śpiewając radośnie alleluja!”[51].

Piękno natury i tajemniczość nieba mają w sobie siłę świętości. Chmury od wieków symbolizowały epifanię, czyli manifestację boskości, a także to, co niekonkretne, ulotne, nieokreślone i zwiewne[52], tajemnicze i groźne zarazem. W ikonografii chrześcijańskiej to z chmur wynurza się ręka Boga[53], to tam czuwa nad swoimi dziełem.

H. Ch. Andersen nie miał żadnych wątpliwości: cały świat będąc tworem Boga, stał się sferą sacrum, dlatego nie budynki będące świątyniami, nie ich zdobienia i kosztowne tkaniny są przestrzeniami świętymi, w których objawia się Bóg. To cały świat jest jednym wielkim kościołem.

Danuta Jastrzębska-Golonka

Przedruk za: „Język – Szkoła – Religia” 2009, nr 4, s. 128-138.

Przypisy:

[1] J. Roszak, *Baśń dla Basi*, [w:] *Wokół Andersena. W dwusetną rocznicę urodzin*, red. A. Ciciak, Szczecin 2008, s. 88.

[2] Por. D. Jastrzębska-Golonka, *Kraina szczęśliwości, czyli wątki religijne w wybranych baśniach Hansa Christiana Andersena*, [w:] *Język - Szkoła - Religia*, pod. red. A. Lewińskiej i M. Chmiel, Pelplin 2007, s. 165-178.

[3] M. Chrzanowski, S. Tarkowski, *Szkolny słownik motywów literackich*, Warszawa 2003, s. 57.

[4] H. Ch. Andersen, *Baśnie*, przekł. B. Sochańska, Poznań 2005, s. 199.

[5] *Dom we współczesnej Polsce*, pod red. P. Łukaszewicza i A. Sicińskiego, Wrocław 1992, s. 38-39.

[6] H. Ch. Andersen, op. cit., s. 69.

[7] Ibidem, s. 211.

[8] Ibidem, s. 185.

[9] Por. M. Eliade, *Sacrum - mit - historia*, Warszawa 1970, s. 144-151.

[10] Por. Ibidem, s. 61-79.

[11] H. Ch. Andersen, op. cit., s. 324.

[12] Ibidem, s. 76.

[13] Por. P. Krzyworzeka, *Od chaty ojca do domu męża*, patrz:
[http://www.etnografia.ofg/modules/php?
name=schowpage&pid+16&pag](http://www.etnografia.ofg/modules/php?name=schowpage&pid+16&pag).

[14] Por. *Sacrum*, patrz: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Sacrum>.

[15] Por. G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, przekł. H. Chudziak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975.

[16] H. Ch. Andersen, op. cit., s. 21.

[17] Ibidem, s. 87.

[18] Ibidem, s. 102.

[19] Ibidem.

[20] Ibidem.

[21] H. Ch. Andersen, *Baśnie i opowieści*, przekł. B. Sochańska, Poznań 2006, s. 291.

[22] Ibidem, s. 109.

[23] G. Bachelard, op. cit., s. 325.

[24] *Liturgia sacra, ...i zamieszkało między nami (obrządek błogosławieństwa domu)*, patrz:
http://www.kuria.gliwice.po/czytelnia/liturgia_sacra/index.php?numer=18&art=2.

[25] H. Ch. Andersen, *Baśnie...*, Poznań 2006, s. 113.

[26] Ibidem, s. 329.

[27] H. Ch. Andersen, *Baśnie*, przekł. B. Sochańska, Poznań 2005, s. 80.

[28] Ibidem, s. 335.

[29] H. Ch. Andersen, *Baśnie...*, Poznań 2006, s. 387.

[30] H. Ch. Andersen, *Baśnie*, Poznań 2005, s. 214.

[31] H. Ch. Andersen, *Baśnie...*, Poznań 2006, s. 422.

[32] Por. *Powroty do miejsc szczęśliwych. Powroty i odejścia z miejsca szczęśliwego*, patrz: <http://www.logos.home.pl./mgr/powroty.html>.

[33] Z. i D. Benedyktynowicz, *Dom w tradycji ludowej*, Wrocław 1992, s. 30.

[34] M. Eliade, op. cit., s. 95.

[35] Por. *Liturgia sacra...*

[36] H. Ch. Andersen, *Baśnie*, Poznań 2005, s. 71.

[37] Ibidem, s. 195.

[38] Ibidem, s. 172.

[39] Ibidem, s. 242.

[40] A. P. Chanel, A. S. Simaro, *Słownik symboli*, Warszawa 2008.

[41] H. Ch. Andersen, *Baśnie*, Poznań, 2005, s. 62.

[42] J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, Kraków 2006, s. 112.

[43] A. P. Chanel, A. S. Simaro, op. cit., s. 169.

[44] W. R. F. Browning, *Słownik Biblii*, przekł. J. Sławik, Warszawa 2005, s. 362.

[45] A. P. Chanel, A. S. Simaro, op. cit., s. 169.

[46] J. Minksztyn, *Tajemnice obyczajów polskich i tradycji polskich*, Poznań 2008, s. 81.

[47] Ibidem, s. 84.

[48] H. Ch. Andersen, *Baśnie*, Poznań 2005, s. 199.

[49] H. Ch. Andersen, *Baśnie...*, Poznań 2006, s. 36.

[50] A. P. Chanel, A. S. Simaro, op. cit., s. 55.

[51] H. Ch. Andersen, *Baśnie*, Poznań, 2005, s. 12.

[52] A. P. Chanel, A. S. Simaro, *op. cit.*, s. 31.

[53] *Ibidem.*